

Poniżej magicznego progu 20 zł



Oplata za odbiór śmieci w mieście i gminie Mikstąt pozostaje najniższa w okolicy, chociaż od marca wzrośnie o 3 złote i wynosić będzie 19 zł miesięcznie od jednego mieszkańca

(17 zł w przypadku posiadania przydomowego kompostownika). Podwyżka była konieczna ze względu na rosnące koszty wywozu i składowania odpadów w całym kraju.

W porządku obrad czwartkowej (10 lutego br.), 23. w tej kadencji sesji Rady Miejskiej w Mikstacie znalazły się dwa projekty uchwał: pierwszy dotyczył nowych stawek opłaty za wywóz śmieci, drugi -

skargi jednego z mieszkańców na burmistrza.

Radni musieli rozważyć podwyższenie „opłaty śmieciowej”, bo, jak wyjaśniał na sesji Tomasz Maciejewski, kierownik Referatu Inwestycji, Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta i Gminy Mikstąt, system gospodarowania odpadami komunalnymi musi się równoważyć, czyli gmina nie może ani „zarabiać na śmieciach”, ani do nich dokładać z innych dochodów. Oznacza to, że koszty funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami muszą być pokrywane z opłat pobieranych od mieszkańców.

- Ceny opłat za wywóz odpadów komunalnych rosną w całym kraju. Dotyka to także nas, bo dotychczasowe opłaty w wysokości 16 złotych albo 15 złotych, jeśli mieszkaniec posiada kompostownik, okazały się niewystarczające, żeby pokryć roczne koszty gospodarowania odpadami w naszej gminie. Dlatego konieczna jest podwyżka, która pozwoli zbilansować ten system. Co ważne dla naszych mieszkańców, nowa cena jest i tak najniższa w porównaniu do sąsiednich gmin. Przykładowo w Ostrzeszowie niedawno uchwalono stawkę w wysokości 27 zł, w gminie Ostrow Wielkopolski jest to 29 złotych, w samym Ostrowie Wielkopolskim - 25 złotych czy w gminie Doruchów 21 złotych. Trzeba jednak dodać, że jeszcze w tym roku musimy ogłosić nowy przetarg na wywóz śmieci, bo aktualna umowa obowiązuje do końca tego roku. I proszę się liczyć z tym, że po rozstrzygnięciu przetargu trzeba będzie pomyśleć o kolejnej

podwyżce. Niestety, ceny wywozu i zagospodarowania odpadów stale rosną i wszędzie tam, gdzie organizowane są przetargi, gminy zmuszone są podnosić opłaty dla mieszkańców - mówił T. Maciejewski. Przy okazji, odpowiadając na pytanie radnego Krzysztofa Mielcarka w sprawie założenia kompostownika, co pozwala obniżyć opłatę o 2 zł od mieszkańca, kierownik RIGKPiOŚ wyjaśnił, że „deklarację śmieciową”, którą składa się w Urzędzie Miasta i Gminy Mikstąt, można zmienić w każdej chwili przez cały rok.

Ponieważ sprawa podwyżki „opłaty śmieciowej” była wnikliwie analizowana wcześniej, podczas posiedzenia połączonych komisji Rady Miejskiej w Mikstacie, gdzie zostały zaprezentowane wszystkie wyliczenia rzeczywistych kosztów odbioru i zagospodarowania odpadów, większość radnych zagłosowała za podjęciem uchwały (przy jednym głosem wstrzymującym).

Całkowicie jednomyślni byli radni podejmując decyzję o uznaniu za bezzasadną skargi mieszkańca, który najpierw domagał się w trybie dostępu do informacji publicznej wykazu obcokrajowców zamieszkałych w Mikstacie, a następnie, po uzyskaniu pisemnej odpowiedzi, oskarżył burmistrza o naruszenie praworządności poprzez odesłanie go do nieprawidłowego organu. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, do której trafiła skarga, po przeanalizowaniu pisma skarżącego oraz wysłuchaniu wyjaśnień burmistrza Henryka Zielińskiego (zaproszony na posiedzenie komisji skarżący odmówił udziału w spotkaniu z radnymi) uznała, że skarga jest niezasadna. Z tą opinią zgodzili się wszyscy radni, podejmując w środę stosowną uchwałę.

PK

CZŁOWIEK, KTÓRY POTRZEBUJE POMOCY

Dokończenie ze str. 1.

- W listopadzie ub. roku zmarł ojciec - zapalenie płuc, a do tego covid... Nie było szans. Mieszkaliśmy razem, choć nie zawsze nasze relacje były właściwe. A popsuly się jeszcze bardziej, kiedy zupełnie przypadkiem dowiedziałem się, że ojciec przepisał cały dom wnuczce. Ponieważ nie jest pełnoletnia, właścicielką stała się moja siostra. Kilka dni po pogrzebie dosłownie wyrzucili mnie z domu. Owszem, byłem wtedy pijany... Moje rzeczy siostra wyniosła do pomieszczenia w podwórzu, znajdującego się nad warsztatem, nieogrzewanego, bez drzwi. Ten warsztat był na terenie posesji, więc policja uznała, że nie ma powodu do interwencji.

Całe święta spędziłem na tym poddaszu. Na wigilię zaprosił mnie sąsiad. Relacje z siostrą zaczęły się psuć już kilka lat wcześniej. Często nie miałem stałej pracy, więc na dom nie łożyłem, zatem siostra była tą lepszą w oczach ojca. Ostatnio odezwała się do mnie - pytała co się ze mną dzieje, co robię? Nie chciałem z nią rozmawiać.

Przy tych mrozach, które teraz panują, nie byłoby ze mną wesoło. Miałem szczęście, że ciocia zgodziła się, bym tam zamieszkał. Nieraz mi zupełnie przyniesie albo nawet pizzę. Za to coś zrobię, odgarnę śnieg. Wypadałoby dać choć parę złotych, więc gdy zacznę pracować, to tak będzie. Teraz, od 1 marca, będę pracował w jednej z firm stolarskich, robię badania lekarskie konieczne przy angażu.

Chciałbym, żeby siostra się opamiętała i wpuściła mnie do domu. Teraz dom jest pozamykany na cztery spusty. Zauważyłem, że popękały grzejniki, gdybym tam był, do tego by nie doszło, bo paliłbym w CO. Nie mówię, że jestem bez winy - byłem kierowcą zawodowym, ale z powodu alkoholu miałem zawieszoną prawo jazdy. Czas minął i mógłbym znowu jeździć, lecz musiałbym na nowo przystąpić do egzaminów, a to kosztuje. Są ludzie, którzy mnie wspierają. Pierwszy - to mój kolega - nieraz

nawet zaprosi na obiad, znajduje też dla mnie jakieś dorywcze prace, bym mógł zarobić parę złotych. Zwróciłem się również do opieki społecznej, obiecali, że pomogą, bo przecież nie mogę tak za darmo mieszkać nawet u cioci. Słyszę też stara się mi pomóc, mieszkańcy, przynajmniej niektórzy, również mnie wspierają.

Mężczyzna wie, że argumentem siostry do wyrzucenia go z domu jest picie, przyznaje, że były takie dni, gdy nadużywał alkoholu, ostatnio jednak to się nie zdarza.

- Siostra tutaj nie mieszkała, więc nigdy jej to nie dotyczyło. Przecież gdybym tam został, to nie wyniosłbym mebli ani nie przepił domu - zapewniam. - Ojciec też nie miał do mnie zaufania, lecz w ostatnich latach pozostawał pod wpływem siostry. Jakaś tam część domu mi się należy, ale nie chodzi teraz o testament, tylko o to, że nie mam gdzie mieszkać i muszę się tułać po ludziach. W 2011 roku zmarła mama i od tej pory mieszkaliśmy tam sami, z ojcem. Jak to w rodzinie, nie zawsze byłem posłusznym synem, ojciec miał swoje zastrzeżenia, ale w końcu jakoś się dogadywaliśmy.

Kilka lat temu siostra skierowała mnie na leczenie odwykowe. Może miałem jakieś problemy alkoholowe, bo mi się życie posypało. Około roku trwałem w całkowitej abstinencji, potem znowu trochę zacząłem popijać - raz po raz jakieś piwo.

Nie zostałem sam - mam kilkoro przyjaciół, kuzyna, jedną i drugą ciotkę, na których mogę, w tych trudnych dla mnie chwilach, liczyć. Chciałbym, żeby siostra też dołączyła do tego grona, żeby wyciągnęła do mnie rękę i wpuściła do domu, w którym całe życie mieszkałem.

Aby uzyskać bardziej obiektywne spojrzenie na sprawę, zwróciłem się do siostry pana Andrzeja. Rozmowa była szczera i bez wątplenia w całkiem innym świetle

pokazywała niektóre kwestie i przyczyny decyzji o „wyrzuceniu” brata z domu. Żałuję, że moja rozmówczyni nie wyraziła zgody, by przytoczyć w artykule jej słowa. Wie, że przez to w opinii wielu osób stoi na straconej pozycji, nie chce jednak udowodniać swych racji, pograżając brata. Siostra nie traci nadziei, że brat spróbuje ponownie zerwać z nałogiem, to bowiem jest kluczem do normalnych, rodzinnych relacji.

Wydaje się, a wynika to z rozmów z obojgiem rodzeństwa, że właśnie alkohol jest powodem tej trudnej sytuacji. Trzeba zrozumieć siostrę, która nie chce zaryzykować i powierzyć domu osobie mającej problemy alkoholowe. Ale nawet pomijając ryzyko, byłoby to też przyzwolenie na dotychczasowy styl życia brata, którego nie akceptuje. Oczywiście taka decyzja siostry nie wszystkim się podoba i nie wszyscy są w stanie ją zrozumieć. Każdy za to zgadza się z jednym - pan Andrzej to człowiek, który potrzebuje pomocy, także tej doraźnej. Słowa wdzięczności wyrażane przez niego pod adresem krewnych i garstki przyjaciół są właściwe. Ale najbardziej może (i powinien) pomóc sobie sam, dokonując przewartościowania swojego życia i swoich relacji z bliskimi.

K. Juszczyk



Pomysły na kuchnie

DASZCZYK

Salon pokazowy - Myje 6
62 730 02 26

MADARA ogrodzenia

OGRODZENIA
betonowe, łupane, panelowe,
gabionowe, siatka

WIATY, GARAŻE
BRAMY, KOJCE, FURTKI

Malinowa 1 Potaśnia

798 083 561 | ogrodzenia_madara@onet.pl